Nr. 7. We Lwowie Sobota dnia 7. Stycznia 1893. Rok XXVI.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

Praca nad większością.

Lwów 6. stycznia.

Hrabia Taaffe jest więc przy robocie. Wypracowany przez podkomitet ministerjalny program, przyjęty jednogłośnie na radzie gabinetowej i aprobowany przez cesarza, przedłożony został prezesom trzech klubów parlamentarnych, na które reflektuje prezydent ministrów, którzy otrzymali równocześnie zaproszenie na konferencję do Wiednia. Teraz właśnie toczą się rokowania między hr. Taaffem z jednej, a dr. Plenerem, hr. Hohenwartem i posłem Jaworskim z drugiej strony, ale z każdym z nich z osobna; dopiero po ukończeniu tych parcjalnych — że się tak wyrazimy — przedugodowych rokowań, odbędą się wspólne obrady ze wszystkimi przewódcami stronnictw razem.

Czy rokowania i konferencje doprowadzą do pomyślnego rezultatu? Zależy to naturalnie w pierwszym rzędzie od programu, przedłożonego klubom, względnie ich prezesom, przez hrabiego Taaffe'go. Tymczasem program ten w szczegółach swoich otoczony jeszcze mgłą tajemnicy. Jeżeli pisma wiedeńskie dobrze są dzisiaj informowane, w takim razie program rządowy ma zawierać uspokajające zapewnienie pod względem prawno-państwowym, a mianowicie przestrzeganie dualistycznego ustroju państwowego i konstytucyjnych ustaw grudniowych, a nadto w kwestjach narodowych i wyznaniowych zapewnienie utrzymania obecnego stanu rzeczy. Według innych źródeł — ma projekt rządowy zawierać także ustęp, skierowany przeciw antysemityzmowi. Wobec tego nie można się dziwić, że pisma niemiecko liberalne już dzisiaj wyrażają przekonanie, iż projekt programu ministerjalnego, bliżej określony i sprecyzowany, gotów się okazać wcale możliwym ze stanowiska zjednoczonej lewicy.

Z tem wszystkiem jednak nie chcielibyśmy się co do przyszłej większości parlamentarnej, o ile ona zawisłą od programu hrabiego Taaffego, zbyt różowym oddawać nadziejom. Pewien pessymizm i pewna nieufność, są w tej mierze chyba uzasadnione. Mówimy na podstawie dotychczasowego doświadczenia. I przed dwoma laty zgodzono się za inicjatywą hrabiego Taffe'go na pewne zasadnicze, ogólne punkty programowe, co więcej uczyniły to te same czynniki, które to dzisiaj mają uczynić, a mimo to zgoda i harmonja długo trwać nie mogły.

Przyczyny nietrwałości dwojakiej były natury. Przedewszystkiem zasadnicze. Program nie może być czysto negatywny. Według intencyj hrabiego Taaffe'go miały stronnictwa większości wyrzec się swych przekonań i aspiracyj politycznych. Jeżeli stronnictwa to czynią, wówczas naturalnie łatwo mogą się spotkać, bo wówczas znikają istotne znamiona, które je wyróżniają. Ale w życiu politycznem trudno o tego rodzaju resygnację. Prędzej, czy później różnica przecież wystąpi, a wtedy też runąć musi negatywny program ministerjalny. Do tych względów zasadniczych przybywają jeszcze względy osobiste, które przy reprezentacyjno-parlamentarnej formie rządów, wybitną grają rolę. Pogodzić te względy trudną rzeczą. Hrabia Taaffe dotychczas tego nie dokonał i stworzona przezeń przed dwoma laty większość, od wypadku do wypadku, runęła.

Czy tym razem będzie szczęśliwszym? Rzecz to względna. Istotnej większości parlamentarnej, stałej i trwałej i tym razem zapewne nie utworzy, jeżeli jednak pozostanie wiernym swojej dewizie, że najważniejsza rzeczą chwila obecna, a dalej już jakoś Pan Bóg dopomoże — wówczas może mu się poszczęści.

Wystawa krajowa we Lwowie.

Od chwili zorganizowania się komitetu wykonawczego Wystawy i uchwał, powziętych na posiedzeniu z d. 21. grudnia z. r., weszły prace dyrekcji, jak nam komitet donosi, w właściwe stadjum wykonania i rozwijają się już obecnie bardzo szybko.

Na czoło tych prac wysuwają się przedewszystkiem przygotowania techniczne a mianowicie ostateczne wypracowanie planu sytuacyjnego Wystawy w Parku Kilińskiego, plany na główny pałac przemysłowy, pałac sztuki i innych pawilonów, projekt co do zaopatrzenia Wystawy w wodę i dróg, łączących plac Wystawy z miastem.

Co do samego planu sytuacyjnego, może on być obmyślany i opracowany jedynie przez techników, znających dokładnie piękny lecz kapryśny teren, który się pod Wystawę przeznacza; rozpisywanie konkursu zewnętrznego musiałoby zatem być bezskutecznem. Postanowiono w tym względzie ograniczyć się więc na technicznych siłach miejscowych i prosić wszystkich techników lwowskich, ażeby pomysłami swemi przyszli wydziałowi budowlanemu Wystawy w pomoc.

Dla tej i dla dalszych prac technicznych utworzył wydział budowlany w ratuszu (na 2 piętrze) własne biuro, gdzie plany parku i wszelkie środki pomocnicze są do dyspozycji i gdzie każdy z architektów i inżynierów miejscowych, jeśli tylko sprawa Wystawy leży mu na sercu, może się zgłosić i pomysły swe szkicować.

Na plany budynków Wystawy ma być niebawem rozpisany konkurs i jest nadzieja, że architekci całego kraju, a przedewszystkiem lwowscy i krakowscy nie będą szczędzili swej pracy, a oddawszy swą wiedzę, swój smak i swą wyobraźnię na usługi Wystawy, dostarczą jej planów na budynki, skromne co do materjałów budowlanych i kosztów, ale imponujące piękne co do swej konstrukcji i szczegółów dekoracyjnych.

Komitet ma wszelką otuchę co do szybkiego i pomyślnego rozwoju tych prac budowlanych, skoro na czele ich stanął mąż tej miary, jak Julian Zacharjewicz, górujący swą wiedzą zawodową i wykwintnym smakiem, zawsze pełen oryginalności, a obdarzony nerwami artysty, który wie, co to znaczy działać z natchnieniem i zapałem, posiadający zaś bogate doświadczenie, które mu praktycznych względów z oka spuścić nie dozwoli.

Obok prof. Zacharjewicza, jako zastępcy jego w przewodniczeniu wydziałowi budowlanemu, działają znakomici i wytrawni architekci, pp. J. Hochberger i J. K. Janowski, jako główny zaś, a niezmordowany w swej pracy inżynier Wystawy, pracuje z całem poświęceniem hr. Józef Łubieński, którego wiedzy i energji ostatnia Wystawa budowlana we Lwowie bardzo wiele zawdzięcza.

To, co jedynie troską przejmować może, jest pewien niepokój czy w naszych warunkach, gdzie tak wiele czasu ginie na zwłoki, chwiejność i trudności w dobrem zorganizowaniu samejże pracy, znajdzie się dość energicznych budowniczych, cieśli, murarzy i t. d., aby liczne budynki Wystawy ściśle według planów, na czas i tanio zostały wykonane?

Szczególniej ten ostatni wzgląd, t. j. taniość budynków, powinien być wcześnie wziętym pod rozwagę przez tych, którzy mają zamiar do budowy się zgłosić. Wystawa nasza musi być świetną, budynki jej muszą być pełne smaku, ale z funduszów Wystawy nie będzie wiele do „przebudowania“ i słusznie możnaby potępiać dyrekcję, gdyby wielką część funduszów w budynkach utopiła. Pawilony Wystawy powinny być — że tu użyjemy wyrazów znakomitego pisarza w zakresie sztuki architektonicznej — nie „budynkami dekorowanemi“, ale „dekoracjami budowanemi“, a w dodatku taniemi — i tu będzie niejedna trudność wobec naszych przedsiębiorców i robotników do przewalczenia.

Jeśli się u nas mówi, że Czesi budynki swej pięknej wystawy wznosili po cenie pięciu, lub nawet trzech zł. w. a. za metr □ przestrzeni zabudowanej — to nasi przedsiębiorcy nie chcą temu dawać wiary, bo u nas tak tanio się nie buduje. Pytano się Czechów: „Jak mogliście tak tanio budynki swe stawiać?“ Odpowiadają: „Bo nasi przedsiębiorcy pracowali z poświęceniem i dumą, że pracują dla dzieła narodowego, a potem i dlatego, że nasi przedsiębiorcy płacą za czystą pracę, a wasi i za próżnowanie.“

Jakkolwiekbądź, licząc tanio, będzie koszt budynków wystawowych, komitetowych i prywatnych, około 800.000 zł. wynosił, jest więc pole do pracy i zarobku, trzeba tylko, aby nasi przedsiębiorcy zdrowo tę pracę zorganizowali.

W sprawie żałoby narodowej.

W *Now. Reform.* czytamy następujące słuszne uwagi:

„Myśl obchodzenia żałoby narodowej w roku bieżącym, zamieniona w uchwałę patrjotycznej młodzieży lwowskiej, jak donosiliśmy, nie we wszystkich sferach obywateli stolicy naszego kraju znalazła przychylne przyjęcie. Najpierw koła i stowarzyszenia rękodzielnicze, za niemi kupcy i przemysłowcy wyrazili swoją opinję, iż żałoba powszechna całoroczna wielce byłaby dotkliwą dla nich ze względów ekonomicznych i przyczyniłby się musiała do jeszcze większego zastoju i za nim idącego materjalnego ubóstwa. Tak więc hasło młodzieży lwowskiej, niezawodnie z najszlachetniejszych pobudek gorącej miłości kraju wynikające, nie znalazło oddźwięku w całej wielkiej warstwie patrjotycznego demokratycznego mieszczaństwa.

W Krakowie i w innych miastach kraju, opinja co do obchodzenia żałobą w roku bieżącym bolesnej istotnie setnej rocznicy drugiego rozbioru Polski, również nie jest jednolitą. Gdy jedne koła lub jednostki oświadczają się za żałobą i często w stowarzyszeniach i korporacjach uchwalają wstrzymanie się od wszelkich zabaw, inne nie podzielają zapatrywań tych w całej rozciągłości, projektują zabawy i urządzają tańce, przeznaczając najczęściej dochód na cele użyteczności publicznej.

Jak wobec tych sprzecznych prądów postępować powinny jednostki i korporacje, szczerze gotowe spełniać patrjotyczny obowiązek uległości wobec poważnych moralnych haseł narodowych? Pytanie to jest dziś na ustach tysięcy rodaków w kraju naszym, gdzie zewnętrzne objawy projektowanej żałoby nie mogłyby być tępione i nie byłyby przyczyną udręczeń i prześladowań, jak n. p. w zaborze rosyjskim.

Wyznajemy, iż odpowiedź stanowcza i obowiązująca ogół wyjśćby powinna z tych samych kół, które zaszczycone zaufaniem współobywateli, ogłosiły przyczyny, dla jakich żałoba narodowa, projektowana w roku ubiegłym, nie uzyskała aprobaty. Być może iż wielce pożądany w tej kwestji głos jeszcze usłyszymy, wszakże nim to nastąpi, aby uniknąć w sprawie projektowanej żałoby, zdaniem naszem, najszkodliwszego w stosunkach społecznych rozdwojenia opinji, wynikającego z zasadniczej różnicy w zdaniach osób i korporacyj równie gorąco miłujących kraj i jego przyszłość, **należy, sądzimy, pozostawić wszystkim indywidualną swobodę zapatrywań i powierzyć osobistemu poczuciu sposób i formę obchodzenia bolesnej dziejowej rocznicy.**

Samo powszechne powstrzymanie się od zabaw i tańców, jak to już zaznaczyły mieszczańskie sfery Lwowa, dotkliwem być musi dla kraju ze względów ekonomicznych. Swoboda korporacyj i jednostek co do urządzania zabaw dać może sposobność do materjalnego popierania rozlicznych celów dobra i pożytku publicznego. **Szczególnie jednostki szerokie znaleść mogą pole do ofiarności, jeżeli urządzając zabawy, pewien procent od kosztów ich urządzenia dobrowolnie przeznaczaćby zechciały na fundację Kościuszki, Towarzystwo „Szkoły ludowej“, lub inne cele, na obywatelską pomoc zasługujące.**

Obok nabożeństw, jakie niezawodnie w dniu setnej rocznicy rozbioru 9. kwietnia, w kraju całym urządzane będą, — ofiarność i dobroczynność korporacyj i jednostek, skupienie ducha publicznego i rozpamiętywanie nieszczęść oraz błędów przeszłości w obchodach tej rocznicy, sądzimy, wystarczyć powinny na zastąpienie zewnętrznych objawów żałoby i zrównoważyć owe nie huczne i nie kosztowne zabawy i zebrania karnawałowe, których się domaga zawsze i wszędzie młody wiek, a które nie obniżają bynajmniej szlachetnych uczuć miłości Ojczyzny.“

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Sobota 7. stycznia.

W Czytelni dla kobiet odczyt dr Henryka Biegeleisena „O nowych kierunkach w literaturze współczesnej.“

Teatr: „Favorita“, opera w 4 akt. Donizetti'ego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Niedziela 8. stycznia.

W „Sokole“ o godzinie 4½ koncert muzyki 80 pp.

W „Skale“ odczyt prof. Juljusza Bykowskiego „Z technologji metali.“ Początek o godz. 5. popoł.

W szkole im. św. Zofji o godz. 4. popoł. odczyt prof. Łucjana Czechowicza „Z dziedziny nauk przyrodniczych“ Wstęp wolny.

W sali „Frohsinnu“ o godz. 7. wieczorem przedstawienie magiczne p. S. Jagodzińskiego.

Poniedziałek 9. stycznia.

Walne zgromadzenie Klubu pocztowego o godz. 8. wieczorem.

Wiadomości osobiste. P. Józef Ignacy Nikorowicz usunął się od wydawnictwa i redakcji *Świata*.

Nekrologja Konstancja Stamirowska, urodzona Fabisiewiczówna, żona p. Kazimierza Stamirowskiego, właściciela dóbr Jastrzębniki w pow. miechowskim, zmarła d. 22 zm. w Stamirówce, przeżywszy lat 36.

Kalendarz. Sobota (7.) Walentego B. Wschód słońca o godzinie 7. minut 58 zachód o godzinie 4. minut 17.

Od Kornela Ujejskiego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Autor Skarg Jeremiego wyczytawszy w dziennikach o zamiarze publicznego uczczenia jego 70 lat życia, prosi pokornie a stanowczo o zaniechanie tej myśli; prosiłby o to nawet wtedy, gdyby bieżący rok nie był straszną rocznicą najboleśniejszego z naszych pogromów, bo nie krwią oblanego, ale wstydem i hańbą traktatu grodzieńskiego.

Jeremiaszem on się nazwał, a rodacy przyznali mu ten tytuł. Nie jemu więc tu tryumfować.

Chory jest i niedaleko mu prawdopodobnie do grobu, a odejdzie z wielkim bolem w duszy, bo zostawia ojczyznę może skazaną na długie ciężkie losy, a naród w upadku, poniżeniu, ach! i ze znacznym ubytkiem energji i patrjotyzmu. Nie pora waszemu Jeremiemu radować się...

Niech zaginie żałobna choralna pieśń i pamięć o jej śpiewaku niech zaginie! A ty, miła, droga ojczyzno odżyj najrychlej w weselu i szczęściu“.

Z głębokiem wzruszeniem odczytaliśmy słowa znakomitego wieszcza i nikt zapewne, czytając je, nie potrafi oprzeć się wzruszeniu.

Społeczeństwo nasze staje na rozdrożu pomiędzy tak naturalnem pragnieniem uczczenia jednego z największych narodowych pieśniarzy, a wolą wieszcza, wyrażoną w powyższym liście.

Nie nam rozstrzygać, na którą stronę przychyli się ogół, wyrażamy tylko gorące życzenie i nadzieję, iż polski Jeremi podźwignie się z cierpień fizycznych i dożyje jeszcze chwili, która pociechę wleje w jego zbolałe serce.

W towarzystwie kredytowem ziemskiem od dwóch dni odbywają się ważne obrady komisji, wybranej przez ogólne zebranie delegatów, która wypracowuje: 1. Nowy etat dla urzędników i sług towarzystwa kredytowego; 2 ustawę emerytalną; 3. ustawę służbową.

Naturalnie, że interesowani z niecierpliwością oczekują ostatecznych uchwał komisji które wpłyną w sposób decydujący na byt licznych pracowników tej poważnej instytucji, a z drugiej strony i w wydatkach towarzystwa na koszta administracji, uchwały komisji znaczną spowodować muszą różnicę.

W skład komisji wchodzą pp. delegaci towarzystwa kredytowego: Abrahamowicz, Badeni Stanisław, Kozłowski Włodzimierz, Męciński i Wrotnowski.

Obrady ukończą się zapewne w sobotę, poczem projekt przedłożony będzie do ostatecznej uchwały ogólnemu zgromadzeniu delegatów towarzystwa na tegorocznym posiedzeniu, w marcu, jak zwykle, odbyć się mającym.

Z krak. Koła artystyczno-literackiego. W lokalu krak. Koła odbyło się dnia 5. m. walne zgromadzenie członków, na którem ustępujący wydział zdawał sprawę z czynności zarządu za czas od 1. kwietnia 1891 do 31. grudnia 1892 r. Po odczytaniu szczegółowego sprawozdania z czynności wydziału, oraz przedłożenia sprawozdania kasowego, stwierdzającego pomyślny rozwój Koła, zgromadzenie udzieliło wydziałowi absolutorjum. Do nowego wydziału wybrani zostali: prezesem Juljusz Kossak, wiceprezesem dr. Hugo Zathey, członkami zarządu: dr. Bandrowski Juljusz, Benedyktowicz Ludomir, Butrymowicz, Domaniewski Bolesław, Flechner Hugo, Gall Jan, Gramatyka Antoni, Kaden Ludwik, Kroebl Franciszek, Göffler Leopold, Ottmann Rudolf, Prokesch Władysław, dr. Smolarski Kazimierz i dr. Sokołowski August.

Arkusze petycyjne w sprawie Morskiego Oka odsyłać należy do Krakowa najpóźniej do dnia 12. stycznia 1893 roku na ręce uproszonego do ich odbioru p. Kazimierza Lewickiego (ulica Pawia 1)

Egzamina kwalifikacyjne dla nauczycieli szkół ludowych, rozpoczną się przed tamtejszą komisją egzaminacyjną w Rzeszowie w dniu 16. lutego rb. Kandydaci i kandydatki, chcący takowy składać, mają wnieść podania za pośrednictwem swej przełożonej rady szkolnej, okr. najdalej po dzień 10. lutego 1893. Do podania dołączyć należy: a) świadectwo dojrzałości; b) dowód odbytej najmniej dwuletniej praktyki przy publicznych lub prawo publiczności posiadających szkołach; c) krótki życiorys z przebiegiem kształcenia się i wykazem użytych do egzaminu podręczników.

Pożegnalny wieczorek w cześć Emanuela Wintera odbył się w Przemyślu w poniedziałek dnia 2. bm. w hotelu Przemyskim. Zgromadziło się około 60 osób z drużyny sokolskiej wraz z prezesem dr. Leonardem Tarnawskim i z całym wydziałem. Panie wzięły również udział. Poważne to grono żegnało gospodarza „Sokołów“, druha i przyjaciela. Druh Winter pozostawia żal po sobie nietylko w „Sokole“, lecz i w innych kołach Przemyśla.

Epidemja cholery szerzy się gwałtownie w Załuczu nad Zbruczem, obejmując okoliczne wioski. W przeciągu dwóch tygodni na 400 mieszkańców zmarło 14 osób, a 30 jest chorych. Namiestnictwo wydelegowało do Załucza dwóch lekarzy, doktorów Lachowicza i Kobylańskiego, którzy wydali stosowne zarządzenia, celem powstrzymania rozszerzania się epidemji.

Zamach samobójczy. W Krakowie, dnia 5 bm., nieznajomy mężczyzna poderżnął sobie gardło w jednej z tamtejszych łazienek; przyczyną zamachu była prawdopodobnie cięższa choroba. Na szczęście, służba wcześnie spostrzegła wypadek i zawezwała pomocy lekarskiej, z którą pospieszył dr. A. Kwaśnicki. Mężczyznę owego odwieziono do szpitala i jest nadzieja utrzymania go przy życiu

Pożar. Z Żydaczowa donoszą nam pod dniem 4. bm: Dziś (w nocy) o godzinie kwadrans na 2. w nocy wybuchł pożar we wschodniej części miasta po za kościołem; dzięki śniegowi, jakim pokryte w tej porze strzechy nowe, jak sumiennej pracy ochotniczej straży pożarnej, która w komplecie się stawiła, pożar zlokalizowano, a ofiarą tegoż padł tylko jeden domek mieszkalny.

Śmierć w płomieniach. W Parhowcach, pow. suczawskiego, wybuchł pożar w chacie wieśniaka Trandabiera w chwili, kiedy wewnątrz znajdowało się tylko dwoje drobnych dzieci, zamkniętych przez rodziców, którzy wyszli do miasta. Pożar stłumiono wprawdzie, ale oboje dzieciaki, jedno 3 letnie, drugie 5 letnie, poniosły śmierć w płomieniach

Na audjencji u cesarza był d. 5. bm. między innymi b. minister Ziemiałkowski.

Obraz Juljana Fałata, przedstawiający „Cesarza Wilhelma, polującego na niedźwiedzie“, zakupiony został przez gminę m. Berlina.

Odznaczenie. Jan Dybowski, słynny podróżnik, otrzymał krzyż kawalerski legji francuskiej.

Wywołany sprawą panamską spadek papierów przyniósł już Francji szkodę blisko 2.800 miljonów (około trzech miljardów) franków.

Arcyb. ołomuniecki ks. dr. Teodor Kohn ma zostać na wielkim kardynalskim konsystorzu d. 16 bm w Rzymie uroczyście prekonizowany przez papieża. Uroczysta instalacja biskupia w Ołomuńcu odbędzie się w ciągu lutego.

Zamiecie śnieżne. Donoszą z Petersburga: Zamiecie śnieżne, zaszłe w ostatnich dniach, pociągnęły za sobą rozmaite nieprzyjemne następstwa. Komunikacja kolejowa Petersburga uległa ze wszystkich stron przerwie; przyjazd osób zamiejscowych na sezon zimowy ograniczył się znacznie, a przywóz i wywóz towarów doznaje wielkiego utrudnienia. Ulice Petersburga zalegają takie masy śniegu że przedsiębiorcy, którzy się podjęli jego wywozu, robią w tym roku bardzo złe interesa.

Rumuńska akademja umiejętności w Bukareszcie żąda anulowania testamentu Zappy, który ojczyźnie swej, Grecji zapisał, jak wiadomo, 20 miljonów f. Akademja przedstawiła listy wykazujące, że Zappa u schyłku życia był niepoczytalny, testament więc jego nie może mieć waloru

Cholera w Warszawie. Według wykazu oberpolicmajstra, w ciągu tygodnia od godziny 12 w południe dnia 24. zm. do tejże godziny dnia 31. przybyło 4, wyzdrowiało —, zmarło 2, pozostało 2 (wszyscy u Dzieciątka Jezus).

W pogrzebie Reichenspergera w Berlinie wzięli udział ministrowie, naczelnicy władz, posłowie z wszystkich partyj, między innymi: Gneist, Cuny, Virchow. Pobłogosławienia zwłok dokonał arcybiskup poznański, ks. dr. Stablewski; mowę żałobną wygłosił proboszcz ks. Jahnel

Ze sfer dyplomatycznych *Berliner Tageblatt* donosi, że dr. Senner, redaktor polityczny *Nowojorskiej Gazety państwowej*, poddany austrjacki, ma zostać posłem Stanów Zjednoczonych w Berlinie.

Z prasy berlińskiej. Znane berlińskie czasopismo Hardena *Die Zukunft* zostało w ostatnim zeszycie kondyktem policyjnym obłożone za wrzekomo zawartą w nim obrazę majestatu. Dotyczy to artykułu pod tytułem „Wychowanie monarchów“, w którym autor pomiędzy innymi wskazuje na los Ludwika XVI. i dowodzi, że monarchowie dopiero po wstąpieniu na tron czas nauki przebywają.

Schwytanie opryszka Z Belgradu donoszą, że osławiony zbój bośniacki Zekanowic, który od czerwca zeszłego roku ścigany był pod zarzutem kilku morderstw, został w jakieś chacie leśnej przez żandarmów z nienacka otoczony i po gwałtownej walce, wśród której odniósł ciężkie rany, uwięziony.

Zgon bandyty. W Neapolu zmarł przed kilku dniami znany Ciccio Capuccio, dawniejszy herszt sławnej bandy rozbójników „Camorra“. Był to silnie zbudowany, bardzo przystojny człowiek, który tak siłą swą i odwagą, jak i wytwornemi manierami, umiał wszystkich sobie zjednywać. Iż przystał do bandy „Camorry“, tłumaczą to atawizmem, bowiem i dziad i ojciec jego, za należenie do tego towarzystwa, pomarli w więzieniu. On sam uniknął tego losu, przed laty bowiem usunął się z bandy i zajmował się handlem. Niejednokrotnie jednak odsiadywał kary w więzieniu i na galerach. Podczas pobytu w więzieniu, swoją pańską powagą imponował nietylko współwięźniom, lecz także i przełożonym. Gdy opuszczał więzienie, posiadał już „tajemną szarfę“ dowódzcy Camorry.

W Neapolu panowały wówczas rozruchy, które zakończyły się upadkiem dynastji Bourbonów. Ciccio Caprecio wkrótce znalazł się w środku rewolucyjnego ruchu i łatwo byłby mógł zostać drugim Mazaniellem, gdyby nie to, iż wolał pozostać hersztem Camorry. Miał on kochankę, sławną w całych Włoszech Annarellę, której nakazał, aby nigdy nie tańczyła z żołnierzem. Gdy raz jedyny tę próbę zrobiła, Ciccio sam jeden uderzył na 50 żołnierzy, których pięścią, kijem i sztyletem mocno poturbował.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj odbyły się zaręczyny p. Adolfa Orange, inżyniera, pracującego przy przedsiębiorstwie budowy kolei Ziembicki i Spk z panną Heleną Kurzmannówną z Jarosławia.

W tych dniach odbyły się zaręczyny panny Marji Olgi Polińskiej, córki profesora stenografji, p. Józefa Polińskiego i Matyldy z Hoffmanów, z p. Karolem Kiesowskim, kapelmistrzem 55. pułku piechoty.

Zarządzenie na papierze! Policja zabroniła rozmaitym indywiduom włóczenia się wieczorem po ulicy Karola Ludwika i placem Marjackim. Niestety zarządzenie to istnieje tylko na papierze, a spacerująca publiczność narażoną jest na rozmaite nieprzyjemności, gdyż indywidua te zachowują się bardzo nieprzyzwoicie i wyzywająco. Jeżeli policja wydaje jakieś zarządzenie, to powinna równocześnie postarać się, aby ono było ściśle wykonane i przestrzegane, w przeciwnym bowiem razie naraża jeno na szwank swoją powagę...

Kropelka brakowa. W domu przy ulicy Dominikańskiej pod l. 3 zmarł Chaskiel Jolles, żyd, liczący lat 60, nieżyjący od dłuższego czasu z żoną. Zajmował on jeden mały pokój, rano wychodził z domu, a dopiero wieczorem wracał. Gdy lokatorowie zauważyli, że Jolles przez dwa dni nie wychodzi z pokoju, zawiadomili o tem komisarza śródmieścia, a ten zarządził otworzenie drzwi. Lekarz miejski orzekł, iż Chaskiel Jolles zmarł przed dwoma dniami śmiercią naturalną.

100.000 zł. nagrody ofiarował *Śmigus* czytelnikom swoim na gwiazdkę, jako wygraną za trafne rozwiązanie zagadki, umieszczonej na czele numeru z dnia 1. bm. Numerem tym rozpoczyna *Śmigus* dziewiąty rok istnienia, a rozpoczyna świetnie. Przedewszystkiem zasługują tu na wymienienie znakomite ilustracje (przeważnie kolorowane) na które złożyły się ołówki znanych rysowników *Śmigusa*: Brunona Tepy, Krejczika i Kruszewskiego. Ilustracyj jest w tym zeszycie bardzo wiele, a wszystkie tak wyborne, jak gdyby trzej wymienieni artyści w noworocznym numerze *Śmigusa*, urządzili sobie turniej artystyczny, którego sędzia doprawdy byłby w kłopocie komu z trzech ubiegających się przyznać nagrodę. Bogatej, a jak zawsze doborowej treści tego numeru wyliczać nie będziemy — czytelnik znajdzie tu wszystko: a więc życzenia noworoczne, przepowiednie na rok 1893, omówienie humorystyczne sprawy panamskiej pogadankę Sala Quargeldufta, opowiadanie niezrównanego Balsambauma i mnóstwo innych drobniejszych lub większych utworów. Dla amatorów muzyki jest galop p. F. Barańskiego p. t.: „Na zdrowie“. Zeszyt ten *Śmigusa* wyszedł w podwójnej objętości. W końcu należy się jeszcze pochlebna wzmianka litografji p. Przyszlaka, która już dawniej udowodniła, że śmiało może konkurować z najlepszemi zagranicznemi zakładami tego rodzaju, a w tym numerze przewyższyła sama siebie. Zarówno od redakcji *Śmigusa*, jak od całej publiczności należy się szczere uznanie tej zapobiegliwej, a tak świetnie rozwijającej się firmie.

Zamiast życzeń noworocznych. Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki: P. br. Czechowicz z Filip 50 zł.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę „Favorita“, opera w 4 akt. Donizetti'ego. Występ panny Sapho Bellincioni i pp.: Aleksandra Myszugi Rudolfa Bernhardta i Juljana Jeromina.

Z teatru Onegdaj, już prawie przed samem rozpoczęciem przedstawienia, zasłabła pani Radwan i dyrekcja zmuszoną była zmienić na prędce sztukę. Zamiast zapowiedzianej operetki Lecoqu'a „Angot“, dano zatem „Oj, mężczyźni, mężczyźni“, krotochwilę Zaleskiego. Mimo zmiany, prawie cała zgromadzona w teatrze publiczność, pozostała i ubawiła się wybornie, obdarzając oklaskami biorących udział w przedstawieniu artystów.

Na dziś zapowiada repertuar „Faworytę“, wielką operę Donizzetti'ego ze współudziałem panny Bellinzioni i pp. Myszugi, Bernhardta i Jeromina.

Partje panny Bellinzioni i p. Myszugi w tej operze zaliczają, ci artyści do najlepszych w swym bogatym repertoarzu.

P. Myszuga święcił w niej wszędzie prawdziwy tryumf — zwłaszcza przed kilku laty w Wiedniu w wielkiej operze — a i panna Bellincioni odtwarza tę rolę z artyzmem, przynoszącym jej prawdziwy zaszczyt.

Winniśmy dodać, że opera została wznowioną nadzwyczaj starannie przy wzmocnionych chórach i orkiestrze.

„Stany". pod powyższym tytułem wychodzić zaczął dwutygodnik społeczny i literacki pod redakcją p. Bohdana Czaykowskiego.

„Teodor Szajnok Przewodnik fotograficzny dla użytku fotografów zawodowych i miłośników. Berlin, nakładem Roberta Oppenheima 1893 — główny skład w Księgarni Gubrynowicza i Schmidta." Literatura polska fachowo wzbogacona została nowem dziełem, którego tytuł podajemy wyżej. Autor dziełka tego, jeden z najlepszych fotografów swojego czasu, traktujący fotografię ze stanowiska artystycznego, który w podróżach swoich, w celach artystyczno-naukowych, dużo widział i skorzystał, wiadomości swoje podał w niniejszej książce do użytku fachowych fotografów i miłośników. Czysty język polski, jędrne i treściwe objaśnienia dziełko to popularyzują i uprzystępniają do użytku i zrozumienia nawet dyletantom. Jest to, o ile nam wiadomo, pierwsza oryginalna praca w tym kierunku. Książka zawiera opis bardzo szczegółowy fotografowania, zdjęć fotograficznych różnego rodzaju, aparatów, szkieł, zdjęcia, utrwalenia, retuszowania, laboratorjum, w ogóle wszystko z dziedziny fotografji. Niemałą też zasługę położył w tym kierunku p. Robert Oppenheim, nakładca, który sam zgłosił się listownie do autora z prośbą napisania powyższego dziełka, zakupił manuskrypt i wydał go.

„Łowiec", jedyne pismo myśliwskie w języku polskim, rozpoczęło z dniem 1. stycznia b. r. XVI. rok swego istnienia. Redagowane zawsze z wielką starannością, a mające między współpracownikami swymi najcelniejszych myśliwych, stoi ono pod względem zawodowym zawsze na wysokości swego zadania, pod względem literackim zaś mieważ prawie w każdym numerze opowiadania i nowelki, celujące taką żywością i barwnością pióra, malowniczością opisów przyrody lub humorem myśliwskim, że nawet dla niemyśliwych, jest *Łowiec* lekturą przyjemną i zajmującą.

Treść numeru 1. z r. b. zawiera: Wstęp: „Na Nowy Rok", „Łowiectwo polskie na wystawie z roku 1894", „*Znalazł swój swego*", opowiadanie, „Z obcych światów", (relacja księcia Filipa Koburskiego z wycieczki do Islandji), „korespondencje" z ciekawemi relacjami z kraju, Litwy i z Warszawy i Kijowa „Kronika".

Prenumerata *Łowca* wynosi rocznie 5 zł., półrocznie 2 zł. 50 ct. (Administracja *Łowca* przy ulicy Kopernika pod l. 30.) Prenumeratorowie nowo przystępujący otrzymają bezpłatnie kieszonkowy, pięknie oprawny kalendarz *Łowca* na rok 1893 odznaczający się treścią bardzo obfitą, a niezbędną dla myśliwych i leśników.

Ostatnie wiadomości.

Według *N. fr. Presse*, zakomunikowany program wywarł dobre wrażenie na członkach prezydjum lewicy; uważają oni za możliwe wniesienie tego programu za podstawę do dalszej dyskusji. Tenże sam dziennik dowiaduje się, iż program rządowy zawiera ustęp, skierowany przeciw antysemityzmowi, dalej ustępy, gwarantujące istniejące zasady prawno-państwowe, tudzież narodowościowe i konfesyjne. *Neue fr. Presse* żąda gwarancyj przeprowadzenia tego programu.

Paryski *Figaro* ogłasza rozmowę swego korespondenta z jenerałami Czernajewem i Komarowem. Na zapytanie korespondenta, żali istnieje stanowczy układ pomiędzy Rosją a Francją, odpowiedział Czernajew w sposób wymijający, dodając jednak na pocieszenie swego francuskiego gościa, że wojna przeciwko Niemcom byłaby w Rosji nader popularną. Jenerał Komarow, wydawca *Swieta*, żalił się na tajemniczość w sprawie przymierza francusko-rosyjskiego, zapewnił jednak, że Francja w każdym razie liczyć może na pomoc rosyjską w razie wojny przeciwko Niemcom. Podróż carewicza do Wiednia była jeno prostym aktem grzeczności. W końcu okazał Komarow korespondentowi medal, wybity w r. 1762 w czasie okupacji Berlina, mówiąc: „Powiedz pan Francuzom, że drogę do Berlina znamy bardzo dobrze!"

Takto zabawiał się francuski dziennikarz z rosyjskimi jenerałami ku zbudowaniu czytelników *Figara*.

Z Petersburga telegrafują do biura Wolffa, że na miejsce jenerała Kochanowa, dotychczasowego jenerał-gubernatora wileńskiego, ma być mianowany senator jenerał Orzewskij.

O Kochanowie—pisze *Dziennik Poznański*—rozpisywać się nie będziemy, bo zbyt często korespondenci nasi osobistość tę, pełną nienawiści do żywiołu naszego, charakteryzowali. W tym kierunku odznaczył się on i jako były gubernator piotrkowski i jako b. jenerał-gubernator wileński. On to ponowił zakaz mówienia po polsku w handlach i restauracjach, on to wydał ów sławny rozkaz, by w resursie nie mówiono po polsku.

A ile kościołów naszych za jego rządów skasowano, Bogu tylko wiadomo. Słowem na każdym kroku wykazywał gorączkową dążność rusyfikacyjną.

Jeśli sprawdzi się wiadomość o zastąpieniu go przez jenerała Orzewskiego, to chyba, jak przysłowie mówi Litwa pójdzie z deszczu pod rynnę. Pamiętają bowiem jeszcze do dziś dnia tak w Warszawie, jak i w Królestwie Polskiem tego jenerała, jako szefa żandarmów.

Mamy nadzieję, że korespondent nasz petersburgski, nadeśle nam bliższą charakterystykę tego pana.

Jenerał Heyden, dotychczasowy jenerał-gubernator Finlandji, również ma ustąpić ze swego stanowiska Dla rusyfikacji i „uporządkowania" Finlandji potrzeba twardszego działacza.

Opozycja episkopatu węgierskiego przeciw ślubom cywilnym nie przebiera w wyrazach. Świeżo biskup **Zalka**, przyjmując deputację katolicką z Raab, która przybyła doń z gratulacjami noworocznemi, przemówił do niej w następujący niedwuznaczny sposób: „Ślubów cywilnych nie możemy przyjąć w jakiejkolwiek formie, a jeśli zostaną zaprowadzone, będziemy je uważali za prostą immatrykulację świecką. Małżeństwo bowiem jest u katolików sakramentem. Rząd pragnie naruszeniem dogmatów katolickich i krzywdzeniem 9 miljonów katolików utrzymać się przy swojem; zamiast odwołać rozporządzenie chybione, miesza się do naszych dogmatów i wznieca walkę pomiędzy wyznaniami. My natomiast pragniemy pokoju i nie chcemy żyć ustawicznie pod niebem, brzemiennem w gromy i burze."

Pomiędzy projektami reform sądowniczych, jakie planuje rosyjski minister sprawiedliwości, znajduje się pono projekt zniesienia kary cielesnej dla kobiet, skazanych na deportację na Sybir. Również przemawia **Manassein** za tem aby takie skazanki wolne były od kajdan i łańcuchów.

Z Petersburga donoszą: Na konferencji ministerjalnej uchwalony został ostatecznie projekt utworzenia ministerstwa rolnictwa. Projekt ten ma już w ciągu stycznia otrzymać sankcję cesarską.

Do Symferopola przybył ajent br. Hirscha, Freiberg, aby na najbliższą wiosnę zorganizować emigrację 6000 żydów z Krymu. Władze w Krymie otrzymały polecenie popierania odnośnych przygotowań.

Z Paryża donoszą: Grousset zamyśla uniemożliwić Adrieux'mu dalsze rewelacje, rozgłaszając już obecnie to, co Andrieux zapowiedział na przyszłość. Andrieux nie wszystko dowiedział się od Hertza. Hertz wiedział n. p. o sprzedaniu francuskiej tajemnicy prochu bezdymnego Niemcom przed czterma laty. Br. Reinach był jednym z pośredników w tej sprawie, na co Hertz miał dowody w ręku i to był jeden ze środków, któremi chciał wymusić na Reinachu sumę 5 miljonów dolarów. Reinach dał mu $3^1/_2$ miljona; więcej dać nie mógł. Oto najnowsza wersja.

Do berlińskiej *Kreutz Ztg.* donoszą z Paryża, że manifest Wiktora Napoleona do narodu lada dzień się okaże.

Dobrze zwykle poinformowany korespondent rzymski *Mgdb. Ztg.* opowiada parę zajmujących szczegółów z Watykanu. Otóż na najbliższym konsystorzu kardynalskim zamierza Leon XIII. nadać purpurę 17 książętom kościoła, aby w ten sposób na 70 miejsc w św. kolegium, ustanowionych przez Sykstusa V., 67 zajętych było.— Wielkie wpływy na przyszłą konstelację w Watykanie, przypisują tam mającemu do Rzymu przybyć nuncjuszowi wiedeńskiemu, **Galimberti'emu**, który już jako kardynał powróci jeszcze na krótki czas do Wiednia, w charakterze „pronuncjusza", lecz na dłuższy czas żadną miarą nie pozostanie po za Rzymem. Ważną bowiem rolę ma ten zręczny dyplomata odegrać wśród najbliższego *conclave*. Jego pono staraniom zawdzięczać będą arcybiskup koloński **Krementz** i biskup wrocławski **Kopp** kapelusze kardynalskie i oni obaj wzmocnią ewentualnie t. zw. „grupę Galimberti'ego", uchodzącego dziś już jeśli nie za przyszłego papieża, to za „machera" papieskiego. Dalej, ponieważ Rampolla ma czuć się znużonym urzędem swoim, więc Galimberti'ego wymieniają także jako przyszłego sekretarza stanu, co wszakże o tyle bywa kwestjonowane, iż usposobienie Leona XIII. przeciw Niemcom jest coraz gorsze.

Do *Nowosti* telegrafują z Rzymu, że papież na przyjęciu noworocznem między innemi zaznaczył, że zdrowie jego znajduje się w stanie pożądanym i iż ponawiające się często pogłoski o jego chorobie, są chyba zapowiedzią długiego życia.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 6. stycznia. Wczoraj o godzinie $1^1/_2$ po południu odbyła się u prezydenta ministrów narada, w której wzięli udział pp. **Plener**, **Chlumecky**, **Heilsberg** i hr. **Kuenburg**, tudzież ministrowie **Gautsch**, **Bacquehem** i **Steinbach**. Narada skończyła się o godz. 4., a dalszy jej ciąg nastąpi w poniedziałek.

Tryjest 6. stycznia. Depesze z **Odessy** i **Stambułu** donoszą o wielkich katastrofach, jakie miały miejsce na Czarnem morzu wskutek strasznych burz. Trzydzieści mniejszych okrętów poszło na dno morza. Wielki parowiec angielski *City of Manchester* rozbił się doszczętnie naprzeciw klasztoru *San Giorgio* i zatonął wraz z całą załogą i ładunkiem.

Paryż 6. stycznia. Sędzia śledczy przesłuchiwał wczoraj byłego ministra robót publicznych **Baihaut'a**, który miał pozostawać w porozumieniu z **Lessepsem** i **Fontanem**. Uwięziony onegdaj urzędnik Crédit Lyonais **Blondin**, był w związku z Baihautem w owym czasie, kiedy ten ostatni był ministrem i jest oskarżony o to, że wówczas zajmował się pośredniczeniem między **Artonem** i **Reinachem** a kilku członkami parlamentu.

Paryż 6 stycznia. (Godzina 11. w nocy.) Wiadomość, że deputowany **Baihaut** był stawiony przed sędziego śledczego i następnie uwięziony, nie potwierdza się.

Paryż 6. stycznia. Komisja ankietowa dla sprawy panamskiej odroczyła na razie rozstrzygnięcie kwestji, czy ma się także zająć listą przedsiębiorców budowlanych i liferantów towarzystwa kanału panamskiego.

Paryż 6. stycznia. W kuloarach *Palais Bourbon* uważają jako pewny powtórny wybór **Floqueta** prezydentem izby.

Londyn 6. stycznia. „Biuro Reutera" donosi z **Tangeru** z datą wczorajszą: Nota zastępcy interesów brytyjskich, wystosowana do rządu marokańskiego, domaga się natychmiastowego zadosyćuczynienia za zastrzelenie przez marokańską straż policyjną poddanego brytyjskiego z Gibraltaru.

Saarbrücken 6. stycznia. Według doniesienia *Saarbrücker Zeitung*, liczba bastujących w rewirze saarskim wynosi już 8.473, a więc o 649 więcej, jak onegdaj.

Neunkirchen 6. stycznia. Zaszły tu różnorakie zaburzenia. Ochotni do pracy robotnicy byli na ulicach napastowani. W bawarskiem przyszło do starcia obu partyj w lasach. Przed tutejszym budynkiem inspekcyjnym strzelono ponownie wczoraj wieczorem. Wracających z szybu robotników obrzuciły kamieniami żony i dzieci sztrejkujących

Berlin 6. stycznia. *Kreuzztg.* dowiaduje się, że puszczona przez angielskie dzienniki wiadomość o spotkaniu się **cara** z cesarzem **Wilhelmem**, jest zupełnie bezpodstawna.

Petersburg 6. stycznia. *Nowoje Wremia* pisze: „Będące teraz na porządku dziennym w Paryżu podejrzenia zahaczyły także w bardzo drastyczny sposób współpracownika naszego **Tatiszczewa**, zarzucając mu że otrzymał w darze od **Floqueta** 500.000 fr. Pismo nasze poczyniło natychmiast kroki, celem pociągnięcia do odpowiedzialności oszczerców. Będzie żądało od owych oszczerców całej prawdy, cokolwiek by to mogło kosztować."

Ateny 6. stycznia. Poseł francuski hr. de **Montholon** wręczył księciu **Jerzemu** wielki krzyż orderu legji honorowej z odręcznem pismem prezydenta Carnota.

Buenos Ayres 6. stycznia. Powstańcy w prowincji **Corrientes** prowadzą dalej walkę na sposób guerillasów i trzymają w szachu wojska rządowe. Cieszą się zresztą między guerillasami wielką sympatją.

Nowy Jork 6. stycznia. Według wiadomości z **Marion** (półn. Carolina) stali zapaśnicy w **Bakersville** naprzeciw siebie na dzień jeszcze przed wypadkami, o których już doniesiono. Żandarmi, wzmocnieni posiłkami, chcieli pomścić śmierć szeryfa i uderzyli na tłumy, poczem wczoraj po południu nastąpiło nowe starcie, w którem 25 osób poniosło śmierć Oczekują tu nadejścia oddziałów wojskowych.

Wiedeń 6 stycznia. Giełda wieczorna: Kredyty 314·87; laenderbanki 292; sztaebany 229; lombardy 90·25; alpiny 52·20; renta majowa 98·30; węg. renta złota 114·25.

Paryż 6. stycznia. Orleaniści oświadczają, że hr. Paryża ogłosi po powrocie ks. Orleańskiego abdykację. Wysłano mnóstwo emisarjuszy na prowincję, celem zorganizowania partji i zbierania pieniędzy na cele propagandy.

Paryż 6. stycznia. Mróz tu panuje tak silny, że Sekwana zamarzła.

Belgrad 6. stycznia. Wybory do nowej skupczyny mają być naznaczone na d. 9. marca. Skupczyna ma zebrać się z początkiem kwietnia

Berlin 6. stycznia. Ogólną uwagę zwrócił na siebie fakt mianowania majora **Arnima** przy sposobności awansowania go na podpułkownika — przybocznym adjutantem cesarza.

Petersburg 6. stycznia. Giers, rosyjski minister spraw zagranicznych, zabawi na południu Francji do końca stycznia st. st.

Ryga 6. stycznia. Ostatnie procesy sądowe przeciw luterańskim pastorom skończyły się skazaniem oskarżonych na kilkumiesięczną suspensję.

Sztokholm 6. stycznia. W górach transhjemskich panują niebywałe mrozy. W Börös rtęć w termometrze spadła do 40. w Tönset do 47° C., a w Jensoold zamarzła. We Fjordzie drontheimskim kłębią się mgły nieprzebite.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.